Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXXVI.

WTOREK

16. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowy gabinet mianowany.

PREMJEREM P. ŚWITALSKI, PUŁK. MATUSZEWSKI KIEROWNIKIEM MINISTERSTWA SKARBU, PUŁK. PRYSTOR MINISTREM PRACY, PUŁK. BOERNER MINISTREM POCZT I TELEGRAFÓW.

Warszawa, 14. 4. (PAT). Do Pana Dra Kazimierza Świtalskiego w Warszawie. **Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów.** Równocześnie na wniosek Pański mianuję Panów: Sławoja Lucjana Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego, senatora, ministrem spraw zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych, Stanisława Cara ministrem sprawiedliwości, **Sławomira Czerwińskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P.** ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Karola Niezabytowskiego, senatora, ministrem rolnictwa, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzplitej, ministrem przemysłu i handlu inż. Alfonsa Kühna ministrem komunikacji, inż. Jędrzeja Moraczewskiego ministrem robót publicznych, **Aleksandra Prystora ministrem pracy i opieki społecznej,** dra Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych, **inż. Ignacego Boernera ministrem poczt i telegrafów oraz poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu Ignacemu Matuszewskiemu,** posłowi nadzwyczajnemu przy Królewskim Rządzie Węgierskim. Warszawa, dnia 14 kwietnia 1929 roku. — Podpisany Prezydent Mościcki, Prezes Rady Ministrów Świtalski.

Równocześnie Pan Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne na członków nowego gabinetu.

Red. Pułkownik Matuszewski został mianowany tylko kierownikiem ministerstwa skarbu, a nie ministrem. Świadczyłoby to o tem, że albo układy premjera z p. Matuszewskim w sprawie definitywnego objęcia przezeń teki skarbu nie zostały zakończone i toczyć się będą dalej, albo też premjer będzie szukał dalej kandydata na ministra skarbu, a p. Matuszewski jest tylko tymczasowym kierownikiem. P. Matuszewski nie miał dotąd nic wspólnego ze skarbem; z wojska przeszedł niedawno do dyplomacji i nic nie zapowiadało, że pokusi się o kierownictwo najważniejszem ministerstwem, wymagającem fachowego wykształcenia i doświadczenia. Puł. **Matuszewski** w ministerstwie skarbu — to największa sensacja w nowym rządzie.

Pozatem zaszły zmiany tylko w trzech ministerstwach. Dwóch pułkowników objęło teki pracy i poczt, a wiceminister **Czerwiński** objął po Świtalskim tekę oświaty. Widocznie p. Świtalski czuje, że urząd premjera da mu dosyć pracy i nie zostałoby mu już czasu na kierowanie oświatą. Nominację p. Czerwińskiego traktować można jako urzędniczą i fachową, a nie polityczną.

Wybitną postacią w rządzie jest pułk. **Prystor,** dotąd szef gabinetu w inspektoracie generalnym, od wielu lat najbliższy i najzaufańszy współpracownik p. Piłsudskiego. Zobaczymy, czy sprawdzi się przewidywanie prasy, że objęcie teki pracy przez p. Prystora, (po socjaliście Jurkiewiczu), oznaczać będzie walkę z P. P. S. na gruncie Kas Chorych i robotniczych organizacyj zawodowych.

Do tak zwanej „grupy pułkowników", należą w rządzie pp.: Matuszewski, Prystor, Boerner. Składkowski, Car i premjer Świtalski.

Życiorys nowego premjera.

Warszawa. 13. 4. (PAT.) Dr. Kazimierz Świtalski urodził się w roku 1886 w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studja filozoficzne odbywał na uniwersytecie lwowskim. **W r. 1908 uzyskał stopień doktora filozofji.** Od r. 1904 dr. Świtalski pracował w szkolnictwie, jako profesor gimnazjalny we Lwowie. Od wybuchu wojny walczył w szeregach pierwszej brygady Legjonów polskich. W roku 1917 został wydalony za agitację przeciwko przysiędze. Powraca do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu 1918 r. zostaje powołany do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa. Do końca urzędowania Naczelnika Państwa pełnił w randze majora obowiązki referenta spraw politycznych w adjutanturze. W r. 1925 na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy. W czerwcu 1926 r. obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej. Postanowieniem Pana Prezydenta z dnia 25 października 1926 r. p. dr. Świtalski zostaje mianowany **dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych.** W dniu 27 czerwca 1928 r. p. dr. Świtalski mianowany jest **ministrem Wyznań Religijnych** i Oświecenia Publicznego w gabinecie p. premj. Bartla, do którego wchodzi na miejsce ustępującego ministra, p. Dobruckiego.

Zyciorys pułk. Matuszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) P. Ignacy **Matuszewski** urodził się w Warszawie, dnia 10 września 1891 roku (liczy zatem niespełna **38 lat** — Red.). Wykształcenie otrzymał w 8-klasowem gimnazjum filologicznem Kujawskiego w Warszawie. Następnie studjował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nauki historyczno-ekonomiczne oraz na wyższych kursach rolniczych w Warszawie ekonomję społeczną.

W lipcu 1914 roku z chwilą mobilizacji, powołany został do służby w armji rosyjskiej, jako chorąży rezerwy. W końcu 1918 roku wstąpił w Warszawie do wojska polskiego w listopadzie tegoż roku w stopniu majora. Pierwszego kwietnia 1920 roku mianowany został podpułkownikiem sztabu generalnego i szefem oddziału II sztabu gen. W grudniu 1924 roku mianowany został pułkownikiem. Jako pułkownik w grudniu 1924 otrzymał nominację na attache wojskowego poselstwa polskiego w Rzymie.

W końcu 1926 roku przeniesiony został ze służby wojskowej w stan nieczynny i przeszedł do służby w Ministerstwie spraw zagran., gdzie 30 kwietnia 1927 r. p. Matuszewski otrzymał nominację na dyrektora departamentu administracyjnego Ministerstwa spraw zagran. Dnia 1 września ub. roku p. Matuszewski zamianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej Polskiej w Budapeszcie. Przed czterema miesiącami p. Matuszewski poślubił laureatkę olimpijską p. Halinę Konopacką.

UNIW. POZNAŃSKI UCZCIŁ PAMIĘĆ MARSZ. FOCHA AKADEMJĄ.

Poznań, 14. 4. (PAT). Dziś w południe staraniem uniwersytetu poznańskiego **odbyła się uroczysta żałobna akademja ku czci marszałka Francji, Anglji i Polski Ferdynanda Focha, doktora medycyny „honoris caussa" uniwersytetu poznańskiego.** (A Kraków kiedy urządzi? — Red.).

W NIEDZIELĘ W KATOWICACH + 29° C.!

Katowice. 14. IV. (PAT.) Dziś termometr w Katowicach wskazywał **plus 23 stopni Cels.** W godzinach popołudniowych nad Katowicami przeciągnęła burza z piorunami i ulewnym deszczem.

Grupa pułkowników w rządzie.

Warszawa. 14. IV. (Tel. wł.) Najcharakterystyczniejszą ze wszystkich pogłosek, jakie w ostatnich dniach się pojawiły jest informacja jednej z agencyj dziennikarskich „Pida", iż **upadł projekt rządu silnej ręki,** gdyż P. Prezydent Rzplitej jest za utrzymaniem dotychczasowego kursu polityki.

Na to urzędowa **P. A. T. została upoważniona do oświadczenia, że „podawane w ostatnich dniach przez „Pid" informacje są przeważnie fałszywe".**

W niedzielę o godzinie 5 popołudniu P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację nowego gabinetu. Nowością w tej nominacji było pozostawienie pp. Niezabytowskiego i Staniewicza. o **ich bowiem ustąpieniu mówiła oddawna radykalna prasa sanacyjna.**

P. Matuszewski będzie tylko kierownikiem ministerstwa skarbu. Prasa sanacyjna podawała, jakoby miał on postawić za warunek **objęcia teki skarbu powołanie Rady Finansowej jako ciała doradczego z p. Czechowiczem na czele.** W kołach poinformowanych **zaprzeczają tym pogłoskom.** Dotychczasowy kierownik ministerstwa skarbu p. Grodyński jest podsekretarzem stanu i nim pozostaje.

Wiadomo, że teka min. skarbu była przedmiotem narad przed przystąpieniem do zlikwidowania przesilenia, a i p. Świtalskiemu sprawiała specjalne kłopoty. Oddano ją w ręce jednego z czołowych przedstawicieli kół sanacyjnych zleklarowanemu przeciwnikowi ustroju parlamentarnego.

Pułk. Prystor pracował już w ministerstwie pracy w gabinecie p. Moraczewskiego. P. Jurkiewicz w poprzednim gabinecie uważany był za ambasadora P. P. S. w rządzie. Objęcie tej teki przez pułk. Prystora dowodzi, że dotychczasowa linja postępowania w stosunku do P. P. S. na terenie związków zawodowych i kas chorych ulegnie zmianie.

Nominacja pułk. Boernera na ministra poczt jest znamieniem czasu. Posterunek ten jest ważny, zwłaszcza w zakresie kontroli nad służbą informacyjną. Pułk. Borner jest działaczem społecznym umiejącym operować masami i organizować je. Jako szczegół godny uwagi należy podnieść, że nominacja była gotowa już dn. 13 kwietnia.

Wielkie oszustwo w lasach państwowych.

Warszawa. 14. IV. (Tel. wł.) Wileńskie władze śledcze wpadły na ślad wielkiego oszustwa w lasach państwowych, sięgającego wielu miljonów złotych.

W związku z aferą **aresztowano i osadzono w więzieniu referenta gospodarczego dyrekcji lasów państwowych p. Langamera, który jest oskarżony o popełnienie nadużyć.** W związku z nadużyciami nastąpić ma dalsze aresztowanie paru innych urzędników. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Langamer w porozumieniu z kupcami leśnymi naraził skarb państwa na straty. **Ustalono, że jeden tylko kupiec dokonał transakcji ze skarbem państwa na 5 miljonów, a wpłacił tylko 60.000 dolarów.**

Władze wpadły na trop afery, ponieważ Langamer prowadził hulaszcze życie i wydawał wiele pieniędzy.

Meksykańscy powstańcy w popłochu.

Wiedeń, 14. 4. (PAT). „United Press" donosi z Arizony: Rewolucja meksykańska została według najnowszych doniesień zlikwidowana. **Równocześnie z wiadomością o dezercji gen. Manzo, komendanta armji zachodniej powstańców,** który wraz ze swym sztabem **przekroczył granicę meksykańską i został internowany, nadeszła również wiadomość, że wojska jego wycofały się w panicznym popłochu w kierunku północnym.** Minister wojny, Calles, który objął komendę nad wojskami rządowemi, ściga je obecnie.

Druga rewolucyjna grupa wojsk, otoczona **została przez dwa silne pułki rządowe i prawdopodobnie w dniu jutrzejszym zmuszona będzie złożyć broń.**

25 tys. dolarów na drugi polski lot przez Atlantyk.

Ameykański Komitet Wykonawczy lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali, zbierający wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce składki na nowy aparat dla polskich lotników, zebrał dotychczas na ten cel sumę 23.354 dolarów, z której **na ręce Polskiej misji wojskowej w Paryżu wypłacił dotychczas 20.000 dolarów.** Koszta administracyjne i propagandowe zbiórki wyniosły 4.340 dolarów. Przekazaną sumę podjął **szef misji paryskiej pułkownik Zoych-Rękodziejewski.**

ŁÓDŹ PODWODNA „WILK" SPUSZCZONA NA WODĘ.

Havre. (PAT.) W tutejszej stoczni firmy „Augistin Normand" odbyło się spuszczenie na wodę **łodzi podwodnej „WILK", pierwszej z 5 łodzi o pojemności 980 ton, zamówionej przez rząd polski we Francji.** Matką chrzestną nowego statku była pani amabasadorowa Chłapowska.

PAPIESKI DELEGAT NA UROCZYSTOŚCI ŚW. JOANNY.

Jak z Rzymu donoszą Ojciec św. mianował kardynała Lepicier papieskim legatem na uroczystości św. Joanny d'Arc. Kardynał Lepicier wyjedzie z Rzymu do Orleanu dnia 1 maja b. r., a w drodze zatrzyma się przez kilka dni w Paryżu.

SERDECZNE POWITANIE POLSKICH SZERMIERZY PRZEZ PRASĘ ITALSKĄ.

Neapolitański dziennik **„Mattino" powitał serdecznemi słowami polskich szermierzy** przybyłych na **mistrzostwa Europy do Neapolu.** „Mattino" podkreślił, że Polska nie mogąc wysłać, z powodu trudności treningowych, odpowiedniej liczby zawodników, wydelegowała jednak do Italji 4-ch dzielnych szermierzy. Krok ten komentuje prasa italska, jako **gest sympatji dla bratniego narodu.**

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O OPUSZCZENIU NIEMIEC PRZEZ CZICZERINA.

Warszawa. 14. IV. (Tel. wł.) Sobotnie dzienniki berlińskie doniosły, że Cziczerin znikł z Berlina i wyjechał potajemnie z Niemiec w niewiadomym kierunku. W niedzielę „Deutsche Alg. Ztg." doniosła, że **Cziczerin przybył do Wiesbadenu, celem poddania się dalszej kuracji.**

—o—

Wiedeń. 13. 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Wicekról indyjski, lord Irwin, oświadczył, że ustawa o ochronie bezpieczeństwa publicznego, nad którą parlament indyjski wzbraniał się obradować, wejdzie w życie na podstawie rozporządzenia.

Genewa. 13. 4. (PAT.) Komitet Ochrony i Opieki nad Dziećmi zebrał się na swą 5-tą sesję.

Co słychać w Krakowie?

Od ateistycznego socjalizmu do katolicyzmu społecznego.

Staraniem „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. odbędzie się w poniedziałek 15. IV. b. r. w Krakowie, ul. Potockiego 11 godz. 7 wieczorem **XIX Wieczór Dyskusyjny**, z odczytem p. t. „Od ateistycznego socjalizmu do katolicyzmu społecznego“. **Ks. Red.** Piwowarczyk złoży sprawozdanie z książki p. t. „Les chemins de la Montagne“ (Drogi do Góry), stanowiącej sensację dnia we Francji. Autor bowiem, p. Leyvraz kreśli w niej wstrząsające obrazy swego odwrotu od socjalizmu ateistycznego i nawrócenia się na katolicyzm. P. Leyvraz był redaktorem socjalistycznego dziennika w Szwajcarji i przez szereg lat współpracował w organizacjach socjalistycznych. Jest więc kompetentnym znawcą socjalizmu.

Artystyczna reprodukcja arcydzieła Stwoszowego.

Jak już donosiliśmy — Komitet odnowienia kościoła Marjackiego w Krakowie, celem powiększenia funduszów na dalszą restaurację tej świątyni, zajął się wydaniem artystycznej reprodukcji rzeźby Wita Stwosza, przedstawiającej Chrystusa Ukrzyżowanego. Reprodukcja ta wykonana heliograwurą na podstawie doskonałego zdjęcia fotograficznego, odbita w barwach czarnej, niebieskiej, względnie sepji na chińskim papierze, jest najwierniejszem odbiciem arcydzieła Stwoszowego i niezwykle cenną pamiątką dla każdego domu katolickiego. Obraz ten jest obecnie do nabycia w cenie po 15 złotych w biurze Komitetu Odnowienia kościoła przy ul. Siennej L. 5., I p., dalej w firmach krakowskich: p. Machnickiego, ul. Mikołajska L. 5, Zajączkowskiego Plac Marjacki, w Księgarni Katolickiej ul. Florjańska L. 1, w zakładzie złotniczo-dekoracyjnym przy ul. Florjańskiej L. 3, oraz w zakrystji kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie.

O budowę Domu Katolickiego w Prądniku Czerwonym.

W niedzielę, dnia 7-go kwietnia 1929 r. odbyło się w sali Domu parafjalnego w Prądniku Czerwonym zebranie obywatelskie w sprawie budowy Domu katolickiego, którego brak daje się bardzo dotkliwie odczuwać w nowej parafji Pana Jezusa „Dobrego Pasterza“. — Miejscowy proboszcz **Ks. Józef Mazurek** przedstawił zebranym w obszernym wywodzie konieczną potrzebę budowy Domu katolickiego, któryby stał się siedzibą organizacyj katolickich i ogniskiem akcji katolickiej w parafji. Jako przykład wskazał inne przedmieścia Krakowa, np. Nową Wieś, Grzegórzki i t. p., gdzie zbudowano i otwarto niedawno Domy ludowe.

Po przeprowadzonej dyskusji wybrano obszerny Komitet obywatelski, który ma się zająć wyszukaniem odpowiedniego placu, a następnie budową Domu katolickiego. **W skład Komitetu weszli cały szereg poważnych obywateli.** Na przewodniczącego tego Komitetu powołano jednomyślnie przez aklamację **p. prof. inż. Artura Romanowskiego.**

Do Hallerczyków!

Zarząd Krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków wzywa wszystkich Hallerczyków, którzy czynnie zasłużyli się dla Niepodległości Ojczyzny przed wojną światową, lub podczas jej trwania, oraz w okresie wojen politycznych 1905—1920 pracując we wszystkich organizacjach czy formacjach wojskowych, lub akcjach mających na celu przygotowanie, zorganizowanie lub wykonanie czynności pozabojowych, do zgłoszenia się w czasie najbliższym w tut. Chorągwi Związku Hallerczyków, **ul. Jagiellońska 9, II p. w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 21.30** z dokumentami lub zaświadczeniami stwierdzającemi ich działalność. Zamiejscowi nadsyłać mogą dokładny opis ich działalności odpowiednio udokumentowany pod powyżej podanym adresem. **Termin do dnia 20 b. m.**

Koszty leczenia dzieci jagliczych.

Departament służby zdrowia zawarł z zakładem jaglicznym w Witkowicach pod Krakowem, pozostającym pod zarządem Uniwersytetu Jagiellońskiego, umowę, na mocy której za każde nowoprzyjęte dziecko do Zakładu, bogatsze samorządy będą wpłacały 2.50 zł. dziennie, biedniejsze zaś 1.50 zł., rząd zaś w pierwszym wypadku dopłacać będzie 50 gr., w drugim 1 zł.

Dzieci, znajdujące się obecnie w zakładzie w liczbie około 180, pozostają aż do chwili wyleczenia na etacie rządu.

Opieka nad zwierzętami.

Istnieje w naszem Państwie ustawa o ochronie zwierząt, która bierze w obronę wszelkie zwierzęta, a zwłaszcza bydło, konie, psy, drób, ptaki itp. przed dręczeniem ich. Na podstawie wyżej cytowanej ustawy są władze obowiązane pociągać do odpowiedzialności karnej winnych złego i nieodpowiedniego obchodzenia się ze zwierzętami.

Nie starczyłoby miejsca na wyliczanie całego szeregu wypadków złego obchodzenia się ze zwierzętami, które na porządku dziennym w naszem mieście co krok prawie się spotyka, czyto chodzi o bicie, kopanie koni, często wygłodniałych, zmuszonych do ciągnięcia nadmiernych ciężarów, czy to chodzi o psy, powierzone opiece służby domowej. To, co się dzieje z drobiem na targach i gołębiami, to już dochodzi granic barbarzyństwa. Nie dość, że przekupnie szarpią drób i ptaki za skrzydła, ale często kamieniami kaleczą, dzioby, nogi i głowę biednych zwierząt.

Wogóle panują u nas jeszcze dzikie obyczaje w stosunku do zwierząt, czego w cywilizowanych krajach się nie spotyka. Toteż by tępić to zło, dzikie obyczaje u ludzi, zwłaszcza u mniej wykształconych ludzi, Wojewódzki Związek Opieki nad Zwierzętami (Kraków Pl. Matejki 3) zwraca się z gorącym apelem i prośbą **przedewszystkiem do inteligentnych sfer naszego miasta, aby każdy napotkany wypadek dręczenia lub złego obejścia się ze zwierzętami, natychmiast potępiały i żądały interwencji organów policji państwowej**, — które obowiązane są, w myśl przepisów ustawy niezwłocznie wkraczać. — Związek uprasza Publiczność o energiczne współdziałanie ze Związkiem co do ochrony i opieki nad zwierzętami przeciw nadużyciom wszelkiego rodzaju, a zarazem uprasza o zgłaszanie do biura Związku (Plac Matejki 3) **wszelkich zażaleń i spostrzeżeń w sprawie znęcania się i złego obchodzenia ze zwierzętami.**

Centralne biuro wycieczek w Warszawie.

Wojewódzka Komisja Turystyczna zawiadamia, iż zostało utworzone Centralne Biuro ewidencji wycieczek w Warszawie, ul. Wareckа 11 m. 18 tel. 84—28, którego zadaniem będzie: 1) ewidencja organizacyj, które przygotowują na rok bieżący zbiorowe wycieczki po Polsce, kongresy, zjazdy i t. p. i nawiązanie z niemi porozumienia, 2) rejestracja wycieczek zgłaszanych przez poszczególne organizacje społeczne i biura podróży, 3) zebranie informacyj i adresów wszystkich istniejących towarzystw turystycznych, biur podróży i lokalnych komitetów przyjęć, z któremi należy w sprawie wycieczek nawiązać kontakt, 4) zebranie informacyj dotyczących ilości pomieszczeń, jakie znajdują się do dyspozycji w danej miejscowości (hotele, pensjonaty, kwatery prywatne).

Zakłady kosmetyczne.

Opracowywane są przepisy, dotyczące prowadzenia zakładów kosmetycznych. Będą one mogły zajmować się wyłącznie upiększaniem twarzy i nie wolno im będzie wykraczać poza granicę zabiegów zewnętrznych. **Wszelkie operacje wchodzą w ramy chirurgji i są zakazane. Jedynie zgrubienia skóry będą mogły być w zakładach kosmetycznych usuwane.** Narzędzia będą musiały być dezynfekowane po użyciu. „Manicure“ i „pedicure“ traktowane będą jako zabiegi kosmetyczne. Przepisy ogólne upoważniać będą władze administracji ogólnej 2-giej instancji do wydawania przepisów lokalnych, zależnie od warunków w danej miejscowości.

Drzewa morwowe.

Ubiegłego lata minister Składkowski wystosował okólnik w sprawie zadrzewiania dróg w całej Polsce, wskazując na doniosłe znaczenie, jakie może mieć dla rozwoju jedwabnictwa, w Polsce wysadzanie szos drzewami morwowemi. Drzewa te, pomijając względy estetyczne, są doskonale zaaklimatyzowane i nie wymagają specjalnej hodowli. **Tanim kosztem każda gmina mogłaby drogą zasadzenia morw przyczynić się do rozwoju hodowli jedwabników, które na drzewach morwowych składają jajeczka.**

W porze jesiennej zasadzono takich drzew dość mało. Wobec tego polecono władzy administracyjnej przypomnieć samorządom gminnym o okólniku i pobudzić te gminy do zasadzania tych drzew na wiosnę.

—oo—

OBRADY KRAKOWSKIEJ KONGREGACJI KUPIECKIEJ.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem starszego Kongregacji p. Adelmana walne zebranie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z udziałem reprezentantów kół prowincjonalnych. Po złożeniu sprawozdania z działalności organizacji za rok ubiegły przez sekretarza p. Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja na temat wyborów do wydziału Kongregacji. Zabierali w niej głos pp.: Bobrowski, Porębski, Paully, Jaworski i i. Powzięto w sprawach organizacyjnych i w sprawie krytycznego położenia kupiectwa krakowskiego uchwały, podamy w następnym numerze.

POPIS TANECZNY SZKOŁY RITY SACCHETTO.

Pod protektoratem p. prez. Rollowej i ks. Leonji Lubomirskiej odbędzie się dnia 23 bm. wieczór w sali Starego Teatru **popis rytmiczno-taneczny szkoły Rity Sacchetto. Czysty dochód jest przeznaczony na rzecz Bursy rzemieślniczej im. ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie.** Zakład ten, cieszący się ogólną sympatją szerokich sfer krakowskich, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach. Publiczność krakowska pospieszy niewątpliwie jak najliczniej na ten poetyczny wieczór, na którym będzie miała sposobność podziwiania pięknych obrazów tanecznych, między innemi zaręczyn dzieci królewskich na dworze hiszpańskim, w przepysznych kostjumach z czasów Velasqueza, w wykonaniu uroczej najmłodszej dziatwy, oraz niektórych niezwykle utalentowanych jednostek z dorosłej młodzieży, do muzyki Szuberta, Schumanna, Liszta, Beethovena, Ryszarda Straussa i nowoczesnych kompozytorów hiszpańskich, jak: Falla, Albeniza, Granadosa etc.

—oOo—

Kraków, 15-go kwietnia 1929.

Poniedziałek 15: św. Anastazji.
Wtorek 16: św. Lamberta.
Wtorek 16: wsch. słońca o ogdz. 4.50, zach. o 18.32.

—ooo—

PRAWDZIWIE WIOSENNĄ POGODĘ mieliśmy w Krakowie w dniu wczorajszym. Po mglistym i chłodnym ranku wypogodziło się koło 11 przed południem, przyczem termometr podniósł się do 10° C. w cieniu, by osiągnąć niebawem poziom + 13°. Piękna pogoda, wyciągnęła ludzi z mieszkań, tak, że planty i deptak zaroiły się od tłumów spacerowiczów. Koło 9 wieczór zaczął padać deszcz.

O CZYSTOŚĆ W SKLEPACH. Min. spraw wewnętrznych podaje w świeżo wydanym okólniku do wojewodów wyjaśnienia, dotyczące postulatów hygjeny w sklepach. Pismo okólne wymaga, aby podłoga była szczelna z materjału nieprzepuszczalnego (może być drewniana, cementowa, asfaltowa, lub tafelkowa). To samo dotyczy stołów, których blaty mogą być z drzewa (byle nie miały szczelin i szpar), w sklepach zaś pierwszorzędnych można wymagać, aby blaty były szklane, lub marmurowe. Żądanie wykładania podług tafelkami, oraz pokrywania stołów blatami marmurowemi, lub szklanemi we wszystkich sklepach nie jest uzasadnione. Przepisy, dotyczące odosobnienia sklepów od mieszkań winny być utrzymywane w granicach możliwie dostępnych, jako jeden z najważniejszych postulatów hygjeny.

PRZEPISY W ŁAZIENKACH. Lustracje prywatnych zakładów kąpielowych stwierdziły, że zakłady te często nie odpowiadają przepisom hygjeny. Przedewszystkiem chodzi o mycie wanien po każdej kąpieli. W niektórych zakładach kąpielowych wanny pokryte są rdzą. Wymaga również unormowania kwestja wypożyczonej bielizny kąpielowej. Stwierdzono, że ręczniki i prześcieradła po użyciu ich często są tylko przyprasowane, a nie prane, lub odkażane. Będą wydane przepisy, dotyczące prowadzenia zakładów kąpielowych. Władze administracji ogólnej czuwać będą nad stosowaniem się do tych przepisów.

4 OSOBY ULEGŁY ZACZADZENIU. W nocy z 12 na 13 bm. ulegli zaczadzeniu w bufecie III kl. na dworcu kolejowym Kraków—Płaszów: Juljan Włodarz chłopiec do posług, Jadwiga Flintówna bufetowa oraz Magdalena i Antonina Grzybówne uczennice gimnazjalne. Wszyscy pracowali przy porządkowaniu bufetu, poczem napalili silnie w piecu i udali się na spoczynek. Rano znaleziono ich omdlałych skutkiem czadu węglowego. Lekarz po udzieleniu nieszczęśliwym pierwszej pomocy przewiózł ich do szpitala św. Łazarza, gdzie prócz Włodarza — którego stan zdrowia jest groźny — odzyskali przytomność.

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY. Wczoraj rano przechodnie idący przez III most na Wiśle zauważyli, że jakiś mężczyzna przeszedł przez barjerę mostową i rzucił się do rzeki. Desperat utrzymywał się przez kilkanaście sekund na powierzchni wody, poczem znikł w nurtach Wisły. Jak stwierdzono, że był to Andrzej Mazur (l. 21), mieszkał w Rynku podgórskim pod l. 4. a samobójstwo popełnił po gwałtownej sprzeczce z bratem swej narzeczonej. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

WŁAMANO SIĘ DO WAGONU kolejowego na przestrzeni Kłaj—Podłęże i skradziono 4 beczki piwa. Pościg za włamywaczami nie dał dotąd rezultatu.

—o—

NEKROLOGJA.

S. p. X. Adam Chlebiński.

Śp. ks. Adam Chlebiński urodził się w r. 1883 w Starej Wsi. Wychowany u stóp Cudownej Matki Najświętszej Starowiejskiej, przez pobożnych i religijnych rodziców, kształcił się w gimnazjach: w Jaśle, Rzeszowie, Sanoku, Nowym Sączu.

Chodził do gimnazjum w owych czasach, kiedy wolno było miłować ojczyznę jedynie w cichości, w związkach, konspiracyjnie. Bywało, jemu najmłodszemu rangą studencką powierzano prowadzenie kół samokształcenia; tak już był dojrzał do tej zacnej i pięknej, a najmilszej roboty, kochania i uczenia się o Polsce, o jej potrzebach, radościach i smutkach.

Jako wikary w Jodłowej, a potem długoletni katecheta gimnazjum w Borysławiu, zdołał sobie wśród młodzieży zaskarbić taki szacunek i poważanie, iż rzadko kto cieszył się taką chwałą i sławą jak on.

W czasie inwazji ukraińskiej po trzykroć był internowany, a potem wywieziony do obozu jeńców, **skazany zostaje na śmierć,** której unika w cudowny sposób.

Nie zyskawszy probostwa w Drohobyczu, otrzymał je w Jedliczu dzięki rozumnym i wielkim duszą kolatorom państwu Stawiarskim, którym przedstawiono przez władzę Duchowną w Przemyślu jednego ze swych najlepszych szermierzy sprawy Bożej. Trudności miał niemałe do zwalczenia. Ludność robotnicza wprawdzie wierząca, ale bałamucona **zasadami „kościoła narodowego“** potworzyła własne niezależne kościółki. Ks. Adam bolał nad takim stanem dusz. Poszedł do niego nie z gromami, ale z sercem, pełnem miłości i wyrozumienia. Doszedł wszędzie i do bogatych przemysłowców i do braci robotniczej i rolniczej, w wizycie duszpasterskiej wśród srogiej obecnej zimy, obszedł jako **mąż apostolski** całą parafję, nie pominął nikogo, nie opuścił „narodowców“ i tem ujął sobie ich serca, iż błąd porzucili i wrócili do starej matki: kościoła parafjalnego.

Siły widać pracą, a ongiś więzieniem, stargane, wyczerpały się. Umarł nagle na udar serca. W pogrzebie wzięło udział około 50 księży, przyjechała delegacja grona nauczycielskiego i młodzieży z Borysławia, wyległo Krosno i parafja jedlicka tak, że kościół-tum, postawiony wielką ofiarą i sumptem przez państwo Stawiarskich, był przepełniony.

X. dr. Józef Jałowy.

Z krakowskich sal koncertowych

Chopinowski koncert Rubinsteina.

Artur Rubinstein choć stosunkowo często daje się słyszeć w Krakowie jest zawsze przyjmowany z entuzjazmem, a żegnany z żalem. Wynika to stąd, że gra tego artysty w sposób niesłychanie silny łączy salę z estradą i chyba nikt nie jest w możności oprzeć się jej czarowi. Wskutek tego wszelka objektywna ocena jest rzeczą niezmiernie trudną a w dużej mierze i bezprzedmiotową.

Program ostatniego koncertu zawierał wyłącznie utwory Chopina, których Rubinstein jest prawie niedoścignionym interpretantem, a których ujęcie choć czasem odbiega od stylu starszych pianistów (Michałowski!) jest przecież zupełnie przekonywujące. Żywiołowy temperament obok głębokiego skupienia przemawia do słuchaczy tonami każdego utworu. — O technice Rubinsteina chyba już wszystko zostało powiedziane — jest doskonała w każdym szczególe i osiąga efekty niezwykłe.

Obie sonaty — Scherzo cis moll — polonez As-dur i wiele drobniejszych utworów wykonane w sposób mistrzowski potwierdzają raz jeszcze opinję jaką ma u całego muzykalnego świata ten wielki artysta.

Z. A.

Radio.

Wtorek 16 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Koncert płyt gramafonowych; 13 Transmisja z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 17 Odczyt p. t.: „Użyteczność gołębia dla celów społecznych i państwowych“ — mjr. W. Bernacki; 17.25 Odczyt p. t.: „Fauna gór polskich“ — Dr. J. Fudakowski; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.35 Transmisja recytacyj poetyckich z Poznania; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Aktualja; 19.35 Program na dzień następny, komunikaty; 19.50 Transmisja z Poznania.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat rolniczy; 14.45 Odczyt p. t.: „Kolejo a samochód“ — inż. Gieyster; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt p. t.: „Kościuszko“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Odczyt p. t.: „Kongres Wiedeński“ — prof. Iwaszkiewicz; 16 „Chwilka lotnicza“ — p. Tarwid; 16.15 Program dla dzieci — p. Tatarkiewicz; 17 Odczyt p. t.: „Parę słów o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem“ — mjr. W. Szymkiewicz; 17.25 Transmisja odczytu z Katowic; 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.35 Transmisja recytacyj poetyckich z Poznania; 18.56 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Zygmunt Krasiński“ — p. Zofja Schmydtowa; 19.30 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Wykład historji Polski; 17.25 „Zapomniany zakątek kresów południowych“ — Inż. Nitsch; 17.55 Transmisja popołudniowa z Warszawy; 18.35 Recytacje poezji współczesnej z Poznania; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Komunikat harcerski; 19.20 Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe“ — Dr. Gronowski; 19.56 Transmisja z Poznania „Jenufa“ — opera Janacka; 22.30 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy.

Niedziela sensacyj ligowych.

NIESPODZIANA KLĘSKA „CRACOVII. — STOŁECZNY TRIUMF „GARBARNI“. „WARTA“ REMISUJE Z „WARSZAWIANKĄ“. — NIEPOWODZENIA „POGONI“ (Lwów) i TURYSTÓW.

Wczorajsza niedziela ligowa wyjaśniła cokolwiek zagmatwaną chwilowo sytuację tegorocznej tabeli mistrzostw, przynosząc zarazem **trzy pierwszorzędne, nieprzewidziane sensacje: zwycięstwo Ruchu nad Cracovią, nierozegraną** wicemistrza **Warty** (na własnem boisku!) z **Warszawianką** i dalszy ciąg zuchowatego startu **Garbarni**, której uległa stołeczna **Polonia.** Pozatem **Legja** odebrała dwa punkty goszczącej ją lwowskiej **Pogoni**, a **Turyści** przegrali nieznacznie z I. F. C. w Łodzi.

Nadal więc prowadzi drużyna „RUCH“ z Wielkich Hajduk, mając za sobą trzy wielkie zwycięstwa nad **czołowymi ligowcami: Legją, Wartą i Cracovią.**

Na drugiem miejscu kroczy **Garbarnia.**

———oo———

Ruch — Cracovia 3:0 (0:0)

Dotychczasowe mecze ligowe, jakie oglądaliśmy w Krakowie, rozgrywane były w fatalnych warunkach atmosferycznych, gdyż albo na śniegu, albo na błocie, a zawsze podczas przejmującego zimna. Dlatego też wyniki zależały w znacznej mierze od przystosowania się do terenu i wybrania odpowiedniej taktyki. Stan ten zmienił się w ciągu ostatnich dni tak, że wczoraj panowała pogoda doskonała do prawidłowego rozwinięcia gry.

Wśród sprzyjających więc, a nawet wybornych warunków atmosferycznych odbyły się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przez **5-cio** tysięczny tłum widzów, zawody **o mistrzostwo Ligi,** pomiędzy miejscową **Cracovią** a zespołem **Ruchu** z Wielkich Hajduk. Przed sędzią p. Usarzem ze Lwowa stanął znany zespół białoczerwonych z Szumcem w bramce i Górnoślązacy w składzie: Kraemer, Kracy, Kiełbasa, Badura, Gąsior, Zarzycki, Kałuża, Buchwald, Peterek, Sobota, Frost.

Ruch wylosowuje lepszą część boiska, Cracovia zaczyna grę pod słońce. Białoczerwoni z miejsca ruszają do ataku. Pierwsze minuty gry wróżą wielką klęskę gościom. Gra Cracovii staje się coraz ostrzejszą, lecz ataki niewykończone, a częstokroć chaotyczne załamują się w obrębie pola karnego, strzeżonego przez doskonałą obronę, zaś wszystkie celniejsze strzały chwyta przytomnie, pierwszorzędny bramkarz, **Kraemer.** Wybitna przewaga Cracovii trwa w ciągu całych 45-ciu minut i tylko dzięki nadzwyczajnemu wprost „pechowi“ ataku Krakowian nie zostaje odpowiednio „wycyfrowana“.

Zmiana boiska przynosi równocześnie szczególniejszą odmianę tempa gry, która staje się po części nieciekawą kopaniną. Ruch coraz częściej dochodzi do głosu, zagrażając gospodarzom, ci zaś opadają zwolna na siłach. Wreszcie w 16-tej minucie środkowy napastnik Ruchu Peterek wykorzystuje błąd Zastawniaka oraz wybieg Szumca i usadawia piłkę w pustej bramce. Znów kilka minut denerwującej gry i chęci na wyrównanie i prawy łącznik Ruchu **(Buchwald)** zdobywa drugiego goala w 28-ej minucie, a w cztery minuty potem lewoskrzydłowy **Frost** dobija w zamieszaniu podbramkowem pewnego goala. Ostatnie chwile gry mijają na strzeleniu wolnych i rzutów bocznych. Rogów 4:3 dla Cracovii. Sędziowanie niezadawalające.

Z drużyny Ruchu wyróżnili się przed pauzą świetny bramkarz, Kraemer i obrońcy: Kacy i Kiełbasa, po pauzie zdobywcy bramek oraz Sobota. Linja pomocy pracowita. Gospodarze mieli swój bardzo słaby dzień, zwłaszcza atak. Na wyróżnienie zasługuje Kubiński. Pomoc za mało pomocna, natomiast w zupełności zawiedli obrońcy i bramkarz.

Dalsze wyniki ligowe.

WARSZAWA. Garbarnia—Polonia 3:1 (2:1).
POZNAŃ: Warta—Warszawianka 2:2 (1:1).
ŁÓDŹ: I. F. C.—Turyści 2:1 (1:1).
LWÓW: Legja—Pogoń 2:0 (2:0).

———oo———

Bieg naprzełaj katowickiej „Polonii“.

Bieg na przełaj, urządzony staraniem redakcji **„Polonii“** katowickiej wygrał znany narciarz i lekkoatleta **Zdzisław Motyka z A. Z. S. w Krakowie** w czasie **14 minut,** i **18,2** sek. przed Rakoczym i Żyłką z Górnego Śląska. Dystans biegu 5.000 m. Startowało 216 zawodników. **W kategorji pań** na dystansie **1.200 m.** zwyciężyła **Kilosówna w czasie 5,56.3,** przed Orłowską.

———o———

Kobieta rekordzistką świata na motocyklu

Kobiety współczesne coraz częściej i liczniej zabierają się do uprawiania niebezpiecznych sportów motorowych, osiągając w nich niejednokrotnie pierwszorzędne wyniki. Ostatnio **Międzynarodowy Związek Motocyklowy** (F. J. C. M.) zatwierdził oficjalnie **trzy rekordy światowe,** uzyskane przez motocyklistkę panią **Steward,** na torze Monthery pod Paryżem. Steward osiągnęła na przestrzeni 200 mil angielskich szybkość **134.68 klm.** na godzinę (ogólny czas 2 godziny 23 min. 57.17 sek.), w dwóch godzinach przebyła dystans **267.261 klm.** a w 3 godzinach **365.753 klm.** Do jazdy używała motocyklu Morgan z motorem JAP., o litrażu 1100 cm. sześć.

———o———

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU.

Wczoraj odbyły się zawody o puhar **„Paramount'u“ w Wiedniu.** Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Austrja, zwyciężywszy „Teplitzer F. C.“ w stosunku 5:3, drugie **Hungaria,** której uległ „WAC.“ w stosunku 2:1 (2:0). Zapowiedziane zawody **„Admira“ — „Sportclub“** i **„Rapid“ — „Herthą“** nie odbyły się.

PIĘKNY SUKCES POLSKIEGO PIĘŚCIARZA

Warszawa. 14. IV. (Tel. wł.) Mecz bokserski pomiędzy zawodnikami wagi średniej **Ranem** (Warszawa) i **Bolzem** (Berlin) zakończył się zwycięstwem Rana w pierwszej rundzie przez k. o.

NOWE SPORTY W PROGRAMIE OLIMPJADY

Kongres międzynarodowego komitetu olimpijskiego, który obradował w Lozannie, przekazał komitetowi wykonawczemu uchwałę, dotyczącą rozszerzenia programu Olimpjady.

W myśl uchwały wprowadzonoby zatem nast. sporty: la crosse (piłka ręczna), basketball (baskijska gra piłką), kanu, rugby, bilard oraz dwa nowe rodzaje strzelania do celów ruchomych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Dwaj panowie B“.
Środa: „Dwaj panowie B“.

TEATR GONG

Poniedziałek: „Przedwiośnie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni monarcha.
BAGATELA: „Zuzia saksofonistka“.
NOWOŚCI: „Awantura arabska“.
UCIECHA: „Pieniądz“. W roli głównej Brigita Helm.
SZTUKA: „W przeklętym domu“.
CORSO: „Siódme niebo“ z G. Gaynor i Ch. Farrellem.
WARSZAWA: „Ostrzegam“. Rez. Paweł Leni.

Ruch wydawniczy.

A. MARCZYŃSKI: Aloha. — Tow. Wyd. „Rój“ — Warszawa 1929.

Niewielu powieściopisarzy polskich obierało za temat swoich utworów stosunki panujące na wyspach południowych. To pewne, że za wyjątkiem może „Dzieci Królowej Oceanii“ S. Wiśniowskiego, żaden z nich nie zwrócił na siebie uwagi publiczności. I trudno się temu dziwić. Nie jesteśmy narodem kolonjalnym i kraje egzotyczne nigdy nie były związane z nami wspólnemi interesami w przeciwieństwie do Ameryki, Anglji, Niemiec, gdzie rozgrywające się na wyspach południowych utwory Marryata, Osbourne'a, Stevensona, Londona, Conrada musiały budzić zawsze zainteresowanie nie tylko literackie.

Powieści Marczyńskiego o podkładzie awanturniczym, są do pewnego stopnia przejawem poszerzenia się horyzontów politycznych w zmartwychwstałej Polsce, która wykazała, budując Gdynię, że nie zamierza uważać się za państwo wyłącznie kontynentalne. To tłomaczy poczytność utworów Marczyńskiego, który w powieściach swoich błądzi po okolicach zupełnie dotąd czytelnikowi polskiemu nieznanych. Akcja ostatnio wydanego utworu Marczyńskiego p. t. „Aloha“ rozgrywa się na Hawajskim arcnipelagu i przedstawia historję pięknej Hawajanki Lili, której los każe mścić krzywdy swojej nieszczęśliwej ciotki, uwiedzionej i wyzyskanej przez b. oficera amerykańskiego Dragona. Uwodziciel zwabiony w sieć uroczej Lili przypłaca życiem swoje dawne zbrodnie, a śmierć jego pozwala dotychczasowej żonie Dragona, niekochanej i tyranizowanej przez męża Violecie połączyć się z młodym Ryszardem Grathem. - ó

Powieść pisana z właściwym Marczyńskiemu talentem narracyjnym obfituje w szereg interesujących epizodów (zatonięcia łodzi motorowej, wiozącej parę kochanków, cyklon na koralowej wysepce itd.). Mimo dość wątłej fabuły utwór czyta się z niesłabnącą uwagą.

B. F.

PRZEPISY DOTYCZĄCE OBLICZEŃ STATYSTYCZNYCH W BUDOWNICTWIE LĄDOWEM. Objaśnienia i przykłady dodał Dr. Inż. Stefan Bryła. Nakładem Księgarni B. Połonieckiego — Lwów i Warszawa, str. 57.

Przepisy dotyczące obliczeń statystycznych w budownictwie lądowem wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych, nie miały dotychczas komentarza i z tego powodu poszczególne ich ustępy były komentowane różnie, czasem zaś nasuwały nawet poważne wątpliwości co do sposobu ich tłomaczenia. Praca omawiana wypełnia tę lukę. Podano w niej 37 przykładów, dotyczących obliczeń w konstrukcji tak drewnianych, jakoteż żelaznych, jak wreszcie żelazno-betonowych. Przykłady te ilustrowane są 37 rysunkami i wyczerpują całokształt najczęściej spotykanych konstrukcyj inżynierskich. Nie można wątpić, że praca będzie mile powitana przez naszych inżynierów i techników.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ zawiera następującą treść w zeszycie kwietniowym: Zofja Kossak-Szczucka: Perły św. Orszuli; Fernand Baldensperger: Alfred de Vigny a Polska; Leopold Caro: Duchowi przodkowie bolszewizmu; Stanisław Windakiewicz: Brytanomanja Mickiewicza; Marjan Zdziechowski: Ze studjów nad epoką Napoleona III.; A. K.: Stosunki rolnicze i reforma rolna na Litwie Kowieńskiej; Tomasz Lulek: Reforma podatku majątkowego; Józef Borowik: „Jarzmo utylitaryzmu“ a niezależność nauki; Konstanty Grzybowski: Powstanie Republiki Niemieckiej (II.). Przegląd miesięczny: Z aktualnych zagadnień: Sprawa grobu generała Józefa Bema w Aleppo (Juljusz St. Harbut); Gospodarcze podstawy ruchu paneuropejskiego (Jan Rosner); Nauka: Zjazd nauczycieli języków nowożytnych w Warszawie (Dr. Stefanja Ciesielska Borkowska); Nowe wydawnictwa: Powieść polska (Leon Piwiński); Studja o Żeromskim, Reymoncie i Kasprowiczu (Manfred Kridl); „Dzieł“ Wyspiańskiego tom V. (Kazimierz Czachowski); Z literatury historycznej (Józef Feldman): Uwagi: Ś. p. Marszałek Foch. — Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa L. 25.

„PORADNIK JĘZYKOWY“ w zeszycie lutowym i marcowym zawiera rozprawkę **prof. A. A. Kryńskiego p. t. Archiwista i archiwarjusz,** w której autor przyznaje pierwszeństwo formie pierwszej. Redaktor wytyka dziennikarzom niedbalstwo w pisowni nazwisk słowiańskich, z czego wychodza śmieszne postacie np. **Capek** zam. **Czapek,** albo **Swela** zam. **Szwehla.** Po odpowiedziach na zapytanie następuje szereg uwag inż. Rzewnickiego z Warszawy o dziwactwach językowych w przemyśle filmowym i radjowym, potem Roztrząsania znaczenia **roztropny** i rozmaitości.

Zeszyt marcowy mieści artykuł o zmianie wyrazów na podstawie gramatyki Łosia, rzecz prof. **Kryńskiego: O przycisku wyrazów nauka i wszechnica** (tylko na przedostatniej!), zapytania, **prof. A. Kleczkowskiego „Przyczynek do polskiego słownictwa żeglarskiego“,** dokończenie uwag inż. Rzewnickiego i przedruk „Przestróg językowych“ redaktora z „Echa śląskiego“.

Obfitość treści interesującej, popularny sposób zaznajomienia ze sprawami językowemi, porada w wątpliwościach, zalecają ten miesięcznik, wychodzący rok 24, a walczący nieustannie z trudnościami wydawniczemi. (Adres Redakcji: Kraków, Podwale L. 7 II. p. Konto P. K. O. Nr 404600).

Aforyzmy.

Jeśli ktoś gniewa się na mnie z tego powodu, że mam być nieinteligentny, nigdy się tem nie przejmę, bo albo jemu brak inteligencji albo mnie, a na jedno i drugie nic nie poradzę.

Chciałem być humorystą, — ale niestety nie przestałem się śmiać z własnych dowcipów.

Antagonizm religijny i przyjaźń polityczna, to dwa kontrasty, które dzisiaj rzadko są pewne swego jutra.

KAROL WITOLD.

A. CONAN DOYLE. 19

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Z ciemnej toni morskiej wynurzył się jakiś wielki przedmiot i zaczął szybko opadać w dół. Zrazu była to bezkształtna masa, ale kiedy się znalazł w obrębie światła ujrzeliśmy, że było to cielsko olbrzymiej ryby z rozdartym tułowiem i wypatroszonemi wnętrznościami. Nie ulega wątpliwości, że gazy nagromadzone w brzuchu martwego potwora pociągnęły go ku górze i utrzymywały tam do czasu, kiedy procesy gnilne lub zęby rekinów nie utorowały im drogi na zewnątrz, poczem martwe ciało siłą ciężkości opadło na dno morza. W czasie naszej wędrówki, zauważyliśmy już kilkakrotnie wielkie szkielety tych potworów, objedzone dokładnie przez ryby, ale ten znajdował się jeszcze w stanie zbliżonym do normalnego, pominąwszy fakt, że uległ wypatroszeniu. Przewodnicy nasi chcieli zrazu odprowadzić nas na bok, abyśmy nie ulegli zgnieceniu przez spadającą masę, ale przekonali się wkrótce, że ewentualność ta nie wchodzi w rachubę. Dzięki szklanym chełmom nie słyszeliśmy głuchego odgłosu cielska uderzającego o dno oceanu, ale wnosząc z uniesionej masy mułu, w miejscu upadku musiał to być ciężar olbrzymi. Był to wieloryb długi na siedemdziesiąt stóp, a z radosnych gestów podwodnego ludu mogłem wnosić, że zna on wartość tłuszczu i olbrotu tego zwierzęcia. Na razie jednak, pozostawiwszy cielsko potwora, gdyż byliśmy za bardzo zmęczeni — zawróciliśmy ku bramie. W ciągu kilku minut znaleźliśmy się znowu cali i zdrowi, bez szklanych osłon, na kamiennej posadzce przygotowawczej komory.

W kilka dni później — według ziemskiego czasu — zaproszono nas na uroczyste przedstawienie obrazów w rodzaju tego, które pouczyło ludność o naszych przygodach po opuszczeniu **Stratforda**. Poznaliśmy dzięki niemu w prosty i cudowny sposób dzieje tego niezwykłego narodu. Nie przypuszczam, aby odbyło się ono wyłącznie na naszą cześć, gdyż mam powody sądzić, że o wypadkach tych przypominano ludowi od czasu do czasu i że część uroczystości, na którą nas zaproszono, była tylko jakąś przygrywką do długiej ceremonji religijnej. Jakkolwiek się sprawa ma, opiszę to, co widziałem.

Zaprowadzono nas do tej samej wielkiej sali, czy teatru, w którym dr Maracot rzucał na ekran nasze przygody. Sala była pełna ludzi... Posadzono nas, jak pierwszym razem, na miejscach honorowych przed wielkim, błyszczącym ekranem. Potem, po długiej pieśni, która mogła być jakimś hymnem patrjotycznym, wystąpił naprzód siwowłosy starzec, historyk lub kronikarz narodu, witany okrzykami publiczności i zaczął rzucać na błyszczącą powierzchnię przed nim szeregi obrazów, przedstawiających dzieje i upadek swojej ojczyzny. Szkoda, że nie mogę ci pokazać ich! Moi dwaj towarzysze i ja sam zapomnieliśmy o całym świecie, a widzowie byli poruszeni do głębi i płakali lub biadali nad rozgrywającą się w ich oczach tragedją, która przedstawiała zagładę ojczyzny ich i rasy.

W pierwszej serji obrazów widzieliśmy stary kontynent w pełni chwały, tak, jak go odmalowały przekazywane z ojców na synów legendy. Widzieliśmy kraj szczęśliwy, rozległy, dobrze zawodniony, z wielkiemi łanami zboża, kwitnącemi sadami, pięknemi rzekami, lesistemi pagórkami, jeziorami i malowniczemi skałami. Pełno w nim było wiosek, bogatych zagród i prywatnych rezydencyj. Potem ujrzeliśmy stolicę, miasto piękne i wielkie nad brzegiem morza, port pełen galer naładowanych towarami, obwiedziony wysokiemi murami, głębokiemi fosami i strzeżony przez potężne wieże obronne. Ulice ciągnęły się daleko w głąb lądu, a w środku miasta znajdował się zamek warowny lub cytadela — tak wspaniały i piękny, jak marzenie senne. Pokazano nam później twarze ludzi żyjących w tym złotym wieku, mądrych i czcigodnych starców, mężnych wojowników, świątobliwych kapłanów, uroczych kobiet, miłych dzieci, apoteozę ludzkiego rodu.

Potem przyszły inne obrazy. Widzieliśmy wojny, ciągłe wojny, wojny na lądzie i morzu. Widzieliśmy ludzi nagich i bezbronnych pod kopytami koni i kołami wielkich wozów bojowych. Widzieliśmy skarby nagromadzone przez zwycięzców, ale w miarę wzrostu dostatków twarze na ekranie stawały się bardziej zwierzęce i okrutne, spadali coraz niżej z pokolenia na pokolenie. Mogliśmy dostrzec ślady rozwiązłego życia i moralnego zwyrodnienia, wzrost kultu materji i upadek wartości duchowych. Brutalne zabawy kosztem innych zajęły miejsce dawnych męskich ćwiczeń. Nie dbano już o spokojne życie rodzinne, o kształcenie umysłu... Ludziom chodziło tylko o własną przyjemność. Gonili za nią bezustannie i chociaż nie znajdywali zadowolenia, łudzili się, że je w ten sposób osiągną. Z jednej strony pozostała klasa bogaczy. żądnych zmysłowych rozkoszy, z drugiej biedaków, których przeznaczeniem było wysługiwać się swoim panom i spełniać wszelkie ich, chociażby najgorsze, zachcianki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.